



Galeria pod Ratuszem czynna w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Strumieniu
Grupy zorganizowane mogą się umawiać pod numerem telefonów:
33 8570 182, 781 727 772.



Wydawca: Urząd Miejski w Strumieniu
Referat Rozwoju i Promocji
ul. Rynek 4, 43-246 Strumień
www.strumien.pl
www.facebook.com/gminastrumien
Teksty: Grażyna Gądek
Zdjęcia: Paulina Wawrzyczek



ZBYTKOWIANIE POTRAFIĄ

WYSTAWA TWÓRCZOŚCI MIESZKAŃCÓW ZBYTKOWA

23.02 - 30.04.2018 r.

Spis treści

Zbytkowanie potrafią	1
Szczepan Blobel	3
Jolanta Bukowaczan	4
Łukasz Dawiec	5
Urszula Dawiec	6
Józefa Greń	7
Mirostaw Holeksa	8
Eryka Kuśka	9
Irena Masztalerz	10
Anna Pieczka	11
Gertruda Pieczka	12
Ewa Piekarczyk	13
Zofia Popielarz	14
Małgorzata Pryczek	15
Teresa Pryczek	16
Małgorzata Szczypka-Koprowska	17
Anna Szczypka-Rusz	18
Urszula Wach	19
Paulina Wawrzyczek	20

ZBYTKOWIANIE POTRAFIĄ

Czas powstania Zbytkowa (czes. Zbytky, niem. Zbitkau) nie jest dokładnie znany. Pierwsza odnaleziona pisemna wzmianka o wsi pochodzi z 1388 r. Zbytków był wtedy niewielką osadą położoną tuż przy granicy monarchii austro-węgierskiej i Prus. Obecnie administracyjnie przynależy do gminy Strumień w powiecie cieszyńskim. W ciągu kilkusetletniej historii miejscowości nastąpiły w niej ogromne zmiany. Przybywało domów i mieszkańców, zmieniała się infrastruktura. Rósł prestiż i zasobność wsi. Ale prawdziwym bogactwem tej ziemi byli i są ludzie ze swymi zawodami, pasjami, działaniami. Współczesny wizerunek wioski to efekt pracy wielu pokoleń zbytkowian, którzy przyczynili się do jej gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

To tu urodził się i wychował Ludwik Kojzar – późniejszy kapłan, wieloletni proboszcz parafii w Ustroniu (którego imieniem nazwano ulicę wiodącą do kościoła Matki Bożej Szkaplerznej w Zbytkowie); stąd też pochodził jego brat – Paweł Kojzar – nauczyciel, działacz społeczny, założyciel i patron szkoły w Mnichu. To tu urodził się, mieszkał i pracował mjr Józef Płonka – nauczyciel, żołnierz, polityk, poseł do Sejmu Śląskiego i Sejmu II Rzeczypospolitej, rolnik i społecznik.

To tu w 1870 r. rodzina Brandysów ufundowała kaplicę Matki Bożej Szkaplerznej – przez wiele lat najbardziej charakterystyczny punkt Zbytkowa. To tu z inicjatywy mieszkańców powstało Kółko Rolnicze (1934-2008), powołano Ochotniczą Straż Pożarną (1937), wybudowano remizę (1939). To tu utworzono Koło Gospodyń Wiejskich (1955), w czynie społecznym wybudowano sieć wodociągową i gazową, a także budynek przedszkola i nową strażnicę OSP. To tu w 2014 r. konsekrowano kościół, przy budowie którego nie miały udziału mieszkańcy poprzez wkład swojej społecznej pracy. To tu wreszcie 26 kwietnia 2017 r. zawiązało się Stowarzyszenie Miłośników Zbytkowa, którego celem jest m.in. integracja społeczności lokalnej, kultywowanie tradycji i promocja miejscowości.

W Zbytkowie odbywało się i odbywa nadal wiele imprez kulturalnych, oświatowych oraz tych o charakterze rozrywkowym inicjowanych przez działające tu organizacje i instytucje, m.in. wspomniane już OSP i KGW, ale także Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых, przedszkole, świetlicę środowiskową, bibliotekę, radę sołecką czy stowarzyszenie.

To tu niegdyś do sali u „Gatuszki” (jak od nazwiska właściciela nazywano dawną gospodę, obecnie budynek firmy „Domet”) ściągali rzesze miłośników zabawy z całej okolicy na tzw. „muzykę” lub występy różnych grup teatralnych. To tu odbywały się i odbywają imprezy, takie jak: Powitanie Lata (cykliczna impreza plenerowa w latach 1991-2011), Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Seniora, Babski Comber, Biesiada Piwna, spotkania wigilijne, wieczorki poetyckie, zabawy odpustowe, bale gotębiarskie, warsztaty artystyczne i kulinarne itp. We współczesną historię Zbytkowa wpisuje się również Zbytkowska Grupa Teatralna działająca w latach 2006-2012, której przedstawienia teatralne, wielkanocne misteria i „Zbytkowkie Jasetka” co roku przyciągały setki widzów. Zbytków to także miejsce, w którym żyją sportowcy, osiągający sukcesy nie tylko na arenie lokalnej, ale i ogólnopolskiej.

Odnalezienie w dokumentach pierwszej wzmianki o Zbytkowie stało się przyczynkiem do podjęcia decyzji o uroczystych obchodach jubileuszu wioski. Jednym z wielu zadań, jakie postawił sobie Komitet Jubileuszowy było zorganizowanie wystawy prac lokalnych twórców amatorów i wydanie towarzyszącego tej wystawie folderu. W publikacji niniejszej znajdują Państwo informacje o tych ludziach, którzy za pomocą pędzla lub obiektywu aparatu fotograficznego utrwalają piękno otaczającego ich świata, przenoszą na płótno lub papier ulotne chwile. I o tych, którzy z kawałka drewna lub metalu wydobywają przeróżne kształty. I o tych, którzy za pomocą nitki, włóczki, wstążki, piórka, szyszki czy papieru, a nawet ciasta wyczarowują istne cudowności. I o tych, którzy słowem lub melodią dzielą się tym, co im w duszy gra. I o tych, których twórczość sięga korzeniami tradycji i obyczajowości Śląska Cieszyńskiego oraz o tych, których pociąga abstrakcja, twórcze przekształcanie rzeczywistości.

Folder nie jest publikacją zamkniętą. Zdajemy sobie sprawę, że wśród mieszkańców Zbytkowa możemy znaleźć wiele innych uzdolnionych osób, które wolą pozostać anonimowe. Mamy wszakże świadomość, że i jedni, i drudzy to ludzie, których pasje i działania z pewnością przyczyniają się do rozwoju kulturalnego naszej Małej Ojczyzny.

W imieniu Stowarzyszenia Miłośników Zbytkowa
Grażyna Gądek

SZCZEPAN BLOBEL



Ur. w 2001 r., miłośnik papieroplastyki, kolekcjoner, pasjonat mechaniki.

Od najmłodszych lat rozwija swe zdolności i realizuje różnorodne pomysły. Zamiłowanie do mechaniki odziedziczył prawdopodobnie po dziadku, który był inżynierem mechanikiem i konstruktorem. Początkowo fascynowała go papieroplastyka. Miał zaledwie trzy lata, gdy zainspirowany przez babcię rozpoczął swą przygodę z papierem. Najpierw wykonywał techniką origami papierowe zwierzęta i kwiaty, później zaczął sobie stawiać coraz większe wyzwania. Wyczarowywał z kartonu najstojniejsze budowle świata, rowery, motocykle, a nawet zabytkowe samochody.

Prace Szczepana można było podziwiać przede wszystkim na szkolnych pokazach, ale także w Galerii pod Ratuszem na autorskiej wystawie zatytułowanej „Magia Papieru”, którą w 2014 r. zorganizowała strumieńska Macierz Ziemi Cieszyńskiej. Jego kartonowa kolekcja cieszyła się również ogromnym zainteresowaniem podczas organizowanego przez MGOK VI. Złotu Kolekcjonerów, na którym te misternie wykonane modele przyniosły mu I nagrodę. Po magii papieru przyszło oczarowanie starymi pojazdami i pasja kolekcjonerska. Szczepan uwielbia zabytkowe motocykle i samochody. Samodzielnie odrestaurował swój ulubiony eksponat, którym jest stary Volkswagen Garbus (jeździ!). Ma też kolekcję zabytkowych motorowerów „Komar” i rowerów sygnowanych znakiem ZZR (pochodzących z założonego w 1948 r. przedsiębiorstwa Zjednoczone Zakłady Rowerowe). Jego zbiór stale się powiększa. Renowacja zabytkowych pojazdów sprawia mu wiele przyjemności. „To sposób na miłe spędzenie wolnego czasu” – mówi młody twórca i kolekcjoner, po czym dodaje: „Lubię stare samochody i motocykle. To wszystko”.

Tworzy głównie dla siebie, choć cieszy się, gdy ktoś docenia jego wysiłek. Posiada też zdolności plastyczne, czego dowodem może być I miejsce w konkursie „Like dla Książki” zorganizowanym w 2017 r. przez Katolickie Liceum Ogólnokształcące i Liceum im św. Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie, za projekt okładki do „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza. Pasje Szczepana wspiera rodzina.



JOLANTA BUKOWCZAN

Pasjonatka malarstwa i fotografii. Urodziła się i wychowała w rodzinie artystycznej, ale zawód, który wybrała, niewiele miał wspólnego ze światem sztuki. Poświęciła się pracy pedagogicznej, ale zainteresowanie wyniesione z domu pozostało. Kiedy nadszedł moment zakończenia pracy w szkole, była gotowa na podjęcie wyzwania i rozpoczęła swoją przygodę z malarstwem.

Zaszczepiona wrażliwość artystyczna pozwala jej dostrzegać piękno w bardzo wielu obszarach otaczającej rzeczywistości. Czasem jest to malowniczy krajobraz, czasem intrygujący detal, a czasem światło, które tworzy nastrój. Może to być niebanalna architektura, karkołomna kompozycja lub zachwyt prostotą. Możliwości aparatu fotograficznego przez wiele lat pozwalały jej zatrzymać chwilę, widziany obraz, a potrzeba kronikarska mogła być w ten sposób realizowana.

Cieszy ją portretowanie, przytapywanie ludzi na wyrażaniu emocji. Fotografowanie to jej druga pasja. „Łapię chwilę obiektywem aparatu fotograficznego po to, żeby potem próbować jej dotknąć, posmakować, zaprzyjaźnić się, zrozumieć. Moje malowanie to nie odtwarzanie rzeczywistości, to próba przetworzenia jej przez pryzmat mojej wrażliwości. Staję się tym, co widzę, mimo technicznych niedoskonałości. To początek mojej drogi do swobodnego wyrażania siebie poprzez malarstwo inspirowane rzeczywistością” – zdradza artystka. Jej ulubioną techniką jest malowanie farbami olejnymi, co pozwala na uzyskanie niezwyklej głębi kolorów, wyszukanych barw i innych malarskich efektów niemożliwych do uzyskania pozostałymi technikami.

Swoje umiejętności doskonalili pod okiem artysty dr. Krzysztofa Dadaka w Pracowni Sztuk Pięknych w Bielsku Białej. Uczestniczy w plenerach malarskich, wystawach wraz z grupą skupioną w tej pracowni, co daje jej wiele satysfakcji.



ŁUKASZ DAWIEC

Ur. w 1994 r., z zawodu ślusarz, z zamiłowania twórca przedmiotów metaloplastycznych.

Jego pasją jest kowalstwo artystyczne, z którym zetknął się w okresie nauki szkolnej na tzw. praktykach zawodowych i pokochał miłością wzajemną. Robi nie tylko bramy i kute balustrady, ale przede wszystkim drobne przedmioty metaloplastyczne służące do ozdoby. Wraz z mamą Urszulą Dawiec tworzą zgrany duet: ona ozdobi świąteczne bombki i wielkanocne jajka, on wykuwa z metalu podtrzymujące je ozdobne stojaki i zawieszki, ale także świeczniki, kwiaty, podstawki pod butelki itp. Pomysły czerpie z własnej wyobraźni bądź z Internetu.

Jego prace cieszą się dużym uznaniem nie tylko wśród znajomych i rodziny, ale także wśród użytkowników Facebooka, gdzie są prezentowane.

URSZULA DAWIEC



Ur. w 1971 r., od trzech lat zajmuje się tzw. decoupage'em, czyli techniką zdobniczą polegającą na przyklejaniu na odpowiednio spreparowaną powierzchnię (drewnianą, metalową, szklaną, plastikową, ceramiczną) wzoru wyciętego z papieru lub papierowej serwetki.

Jest samoukiem, ale w tworzeniu bombek choinkowych czy wielkanocnych jajek 3D nie ma sobie równych. Spod jej ręki wychodzą prawdziwe cudowniki. Niedawno ukończyła też kurs robienia kwiatów z foamiranu – aksamitnego tworzywa sztucznego, które można formować pod wpływem ciepła. Tworzenie pięknych foamiranowych kwiatów i ozdabianie różnych przedmiotów techniką decoupage'u daje jej wiele satysfakcji. Jak sama mówi, bardzo to lubi. Szczególnie cieszy się, gdy może wykonanymi przez siebie pracami obdarowywać rodzinę, przyjaciół i znajomych.

Pani Urszula nie stroni też od dzielenia się swymi umiejętnościami z innymi i prezentuje swe prace w mediach społecznościowych. W 2017 r. przeprowadziła też nieodpłatnie warsztaty decoupage'u dla członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Zbytkowie, podczas których przekazała uczestnikom swą „decoupage'ową” wiedzę i pokazała najciekawsze prace.

JÓZEFA GREŃ



Kobieta z pasją, przewodnicząca KGW w Strumieniu, współzałożycielka i szefowa Zespołu Regionalnego Strumień, propagatorka tradycyjnego cieszyńskiego stroju, hafciarka.

Haftem krzyżykowym zainteresowała się dopiero po przejściu na emeryturę. Uczyła się od podstaw, jak wyszywać od lewej do prawej i z powrotem, jak minimalizować liczbę supetków, jak rozdzielać mulinę. I bardzo jej się to spodobało. W swym rękodzielniczym dorobku ma ponad siedemdziesiąt wyszywanych obrazków o różnych formatach, z których część tworzy pokaźny domowy zbiór, a część została подарowana rodzinie i przyjaciołom. Największą jednak pasją pani Ziuły jest kultywowanie ludowych tradycji, zachowywanie dla przyszłych pokoleń cieszyńskich pieśni, obrzędów i strojów, które artystka stara się gromadzić w myśl słów z wiersza Jana Chmiela:

Nie dómy wóm spleśnieć kabotki, brucliki,
nie dómy was zakopać czepce i letniki.
Bydymy was biglić, szkróbić i biglować,
by was żywotnymi na dłógo zachować.

Ma już w swojej kolekcji cztery kompletne stroje cieszyńskie, sześć kabotków oraz trzy męskie koszule z brucikiem, w które chętnie ubiera panie i panów na różne okazje (dożynki, kościelne uroczystości, jubileusze itd.). Sama również chętnie je nosi (była jedną z dwóch kobiet prezentujących strój cieszyński w Europarlamencie w Brukseli w 2013 r.). Często występuje przed publicznością, zarówno z zespołem, jak i indywidualnie. Daje jej to ogromną satysfakcję. „Cieszę się, że mogę łopowiadać o elementach stroju i śpiywać pieśniczki w przedszkolach, szkołach i na spotkaniach z dorosłymi” – mówi. Wymyśla też różne okolicznościowe wierszyki, gawędy i pieśniczki, które prezentuje podczas tych spotkań.

Za swą kulturalną działalność otrzymała w 2015 r. „Akt Uznania” przyznany przez Zarząd Główny Macierzy Ziemi Cieszyńskiej oraz wyróżnienie „Zasłużony dla Strumienia” przyznane uchwałą Rady Miejskiej.



MIROŚLAW HOLEKSA

Ur. w 1953 r., twórca niezwykle utalentowany, obdarzony różnymi zdolnościami, które jak sam mówi, w jakimś stopniu odziedziczył po ojcu.

Mając smykatkę do prac manualnych, już jako chłopiec wypłatał wspólnie z ojcem wiklinowe kosze, mógł też pochwalić się rzadko spotykaną u mężczyzn umiejętnością dziergania na drutach, głównie swetrów dla rodziny. Kolejną pasją pana Mirosława było bardzo niegdyś popularne wyklejanie obrazów ze słomy, którymi obdarowywał swych bliskich i znajomych. Dla „zabicia czasu” zajął się też klejeniem modeli pojazdów i samolotów, jednak prawdziwą pasję odnalazł w drewnie, kiedy podjął próby rzeźbienia w tym materiale. Okazało się, że ma do tego prawdziwą smykatkę. Snycerstwo zaczęło zajmować mu każdą wolną chwilę. Kiedy tylko mógł, zaszywał się w swej pracowni i za pomocą dłuta i tzw. knypla wyczarowywał maski, figurki, tabliczki z numerami i inne cuda.

Rzeźbiąc, zostawiał stres za drzwiami, odnajdywał spokój, oddawał się twórczej pasji. Ociosywanie, struganie, nadawanie drewnianym klockom wybranych kształtów sprawiało mu ogromną przyjemność. W ten sposób powstała spora kolekcja rzeźb, wśród których szczególne miejsce zajmuje popiersie Ojca Świętego Jana Pawła II. Pan Mirosław nie posiada wykształcenia artystycznego, ale jest prawdziwym artystą tworzącym nie dla zysku, ale z zamiłowania.

Głównym odbiorcą jego dzieł jest bliższa i dalsza rodzina, która mocno wspiera ten sposób wyrażania się twórcy.



ERYKA KUŚKA

Ur. w 1958 r., robótkami ręcznymi pasjonowała się od najmłodszych lat, kiedy to z uwagą obserwowała swoją mamę wykonującą różne dekoracje stanowiące ozdobę domu. A że, jak mówi przysłowie, niedaleko pada jabłko od jabłoni, sama zajęła się rękodziełem.

Mimo iż jest samoukiem, jej wytwory prezentują wysoki poziom artystyczny i cieszą się wielkim uznaniem wśród przyjaciół i rodziny. Pomysły rodzą się same: czasem zainspiruje ją jakaś praca na wystawie, czasem propozycja z czasopisma. „Wykonywanie różnych ciekawych przedmiotów przynosi mi wiele satysfakcji, podczas tworzenia mogę odpocząć i odreagować zmęczenie” – mówi. W swojej pracy stosuje różne techniki. Najczęściej jest to szydełkowanie, filcowanie wełny, wyplatanie papierowej wikliny czy modny ostatnio decoupage. W pokaźnym dorobku artystki znajduje się niezliczona liczba koszyczków, wazonów, pudełek, bieżników, serwetek, zazdrosek (minifiranek), a także ręcznie wykonywana biżuteria. Niestety, w domowej kolekcji niewiele ich już pozostało, gdyż większość trafiła w ręce członków rodziny lub znajomych z okazji różnych imprez bądź uroczystości.

Pani Eryka swoje robótki wystawia często podczas okolicznościowych kiermaszów organizowanych w przedszkolu, w którym pracuje, lub w kościele. Miała też możliwość zaprezentowania tzw. „Cudeniek Eryki” na wystawie zorganizowanej w zbytkowskiej bibliotece, gdzie przedstawiali swoje dzieła okoliczni artyści amatorzy i która cieszyła się wielkim zainteresowaniem mieszkańców.



IRENA MASZTALERZ

Ur. w 1966 r., tworzy od trzech lat, jest samoukiem.

Mimo iż nie posiada wykształcenia artystycznego, z jej rąk wychodzą małe arcydzieła. Obszar jej twórczości to przede wszystkim rękodzieło i haft krzyżykowy. Bardzo lubi robić kwiaty ze wstążki, bukiety, kokardki do włosów, jaja wielkanocne, śnieżynki na choinkę, a także inne ozdoby, takie jak: kielichy komunijne, wianki, łabędzie, koty, stołowe dekoracje itp. Wyszywa obrazy, wypłata papierową wiklinę, szyje ozdobne firanki.

Pracuje w domu, tu ma swój „artystyczny kącik”, w którym zaszywa się na długie godziny. Tworzy głównie dla siebie i rodziny, która bardzo ją wspiera. Czasami obdarowuje swymi pracami przyjaciół i znajomych. Tworzenie to dla niej chwila relaksu, spokoju i rozluźnienia. Oprócz Facebooka nigdy nie prezentowała swoich prac publicznie, nie brała udziału w konkursach, nie należy też do żadnej grupy artystycznej, ale czuje się spełniona jako artystka. „Najważniejsze jest dla mnie zadowolenie i podziw domowników” – mówi.

Kontakt:
irena1203@onet.pl
tel. 507-039-115



ANNA PIECZKA

Ur. w 1956 r., pasjonatka gotowania i szydełkowania, przewodnicząca KGW w Zbytkowie.

Zdolności manualne odziedziczyła po matce, a doskonaliła już w czasach szkolnych, kiedy to wymogi programu edukacyjnego nakładały na uczennice obowiązek prac ręcznych. W szczególności upodobała sobie szydełkowanie. Jak sama twierdzi, robi to intuicyjnie, nie potrzebuje żadnych instrukcji. W tworzeniu różnych wzorów realizuje własne wizje, a tematyka jej prac zależy od pór roku, świąt, uroczystości, a także indywidualnych potrzeb. W swym wieloletnim i bogatym dorobku posiada różnorodne dzieła, jak np. serwety i serwetki, świąteczne ozdoby (bożonarodzeniowe bombki, aniołki, sopelki, gwiazdki, choinki czy wielkanocne jajka, kurki, koszyczki, baranki, zajączki), koronkowy zestaw kawowy, a także elementy ubioru.

Tworzy głównie dla siebie i rodziny, jednak nie stroni od dzielenia się efektami swej pracy z innymi. Co roku możemy je podziwiać w zbytkowskim kościele, w okresie bożonarodzeniowym, kiedy zdobią świąteczne choinki, a także podczas świąt Wielkiej Nocy, kiedy ozdabiają wielkanocne stoły prezentowane podczas konkursów organizowanych przez UM Strumień i MGOK. Przez miesiąc jej prace wystawione były również w zbytkowskiej bibliotece, gdzie cieszyły się wielkim zainteresowaniem czytelników.

Szydełkowanie to, zdaniem pani Anny, pasja umożliwiająca realizację ciągle nowych wyzwań. To także coś, co wycisza i przynosi satysfakcję.

Za swą działalność otrzymała w 2016 r. wyróżnienie "Zastużony dla wsi Zbytków".

GERTRUDA PIECZKA



Ur. w 1934 r., uwielbia wyszywanie, nie lubi bezczynności.

Swą przygodę z pracami ręcznymi rozpoczęła w szkole, gdzie uczono ją m.in. szydełkowania i wyszywania. Przez lata robiła na drutach głównie odzież dla najbliższych, podczas świąt wielkanocnych oddawała się też wykonywaniu kraszanek. Jednak największą przyjemność sprawiało jej wyszywanie i temu się poświęciła. Jej przygoda z igłą trwa już ponad sześćdziesiąt lat. Do dziś powstało wiele prac, z których większość została подарowana znajomym i rodzinie. Wyszywane obrazy mają głównie tematykę przyrodniczą i religijną, zaś najbardziej cenionym dziełem jest postać Chrystusa, która zajmuje honorowe miejsce w domu artystki.

Jej prace nie były wystawiane, ale jak sama mówi, nie chodzi jej o ich prezentację, tylko o fakt tworzenia. Praca twórcza sprawia jej satysfakcję, wypełnia czas, myśli i ręce w długie jesienno-zimowe wieczory.

Za swą działalność otrzymała w 2015 r. wyróżnienie "Zasłużony dla wsi Zbytków".



EWA PIEKARCZYK

Ur. w 1979 r., z zawodu rolnik, z zamiłowania cukiernik.

Pasję do pieczenia już w dzieciństwie zaszczerpiły w niej babcie, z którymi piekła ciasta i ciasteczka. Korzysta głównie ze sprawdzonych przepisów rodzinnych, choć nie stroni też od szukania inspiracji wśród koleżanek, w Internecie bądź w czasopismach, bo jak podkreśla, warto się rozwijać i doskonalić swe umiejętności. Piecze przede wszystkim torty i trzeba przyznać, że są to torty niezwykle. Jej wypieki to prawdziwe dzieła sztuki cukierniczej! Ale jak zjeść kawał maski sportowego samochodu? Jak ugryźć piękną księżniczkę? Jak skosztować piłkarski but? A może zacząć od Myszki Miki? To prawdziwe dylematy miłośników słodkości pani Ewy, która swe dzieła prezentuje w mediach społecznościowych.

Piecze głównie dla rodziny i znajomych, choć czasem się zdarza, że zostanie polecona komuś obcemu. „Lubię sprawiać ludziom radość moimi wypiekami i cieszę się, gdy widzę uśmiechnięte twarze i błysk zachwytu w oczach” – mówi.



ZOFIA POPIELARZ

Prawdopodobnie jedyna kobieta w okolicy grająca na harmonii guzikowej.

Odkąd pamięta, harmonia, zwana potocznie akordeonem, zawsze była obecna w jej rodzinnym domu (grali na niej ojciec i brat). Ona sama już jako jedenastolatka próbowała grać na tym pięknym instrumencie – na początku na tzw. heligonce, później na większej harmonii zakupionej przez jej ojca na potrzeby zespołu wiejskich muzykantów. Ojciec początkowo niezbyt chętnie pozwalał jej sięgać po nowy instrument, gdyż jak mawiał wtedy, była za mała i kolanami zdzierала miechy. Mimo tego przyszła akordeonistka nie dawała za wygraną. Gdy była sama w domu, brała akordeon i ćwiczyła zastyszane melodie. W końcu ojciec dostrzegł, że córka ma do tego smykatkę i już nie zabraniał jej grać na nowej harmonii. Dziś instrument, na którym gra pani Zofia, jest już niemal osiemdziesięcioletnim „staruszkim”, ale ma on dla niej ogromną wartość sentymentalną.

Warto też podkreślić, że pani Zofia jest samoukiem, nie zna ani jednej nuty i, jak żartuje, rozpoznaje tylko klucz wiolinowy. Wszystkiego nauczyła się ze słuchu. „Muzyka musi grać w duszy człowieka” – mówi z uśmiechem, a po chwili dodaje: „To moja najwierniejsza towarzysząca życia”.

Artystka w swym bogatym repertuarze sięga przede wszystkim do muzyki ludowej (szczególnie tej pochodzącej ze Śląska Cieszyńskiego) i biesiadnej, ale nie ucieka też od pięknych melodii klasycznych. Gra nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Zaproszenia do oprawy muzycznej wielu imprez bądź uroczystości obchodzonych przez lokalną społeczność napływają z różnych stron. A to daje jej ogromną satysfakcję. Cieszy się, że sprawia komuś radość.

W 2014 r. pani Zofia została uhonorowana tytułem „Zastużony dla Zbytkowa” przyznawanym przez Radę Gminy.



MAŁGORZATA PRYCZEK

Ur. w 1980 r., rękodziełem zajmuje się zaledwie od maja 2017 r., ale szybko stało się ono jej pasją i wypełnia każdą wolną chwilę.

Wykorzystuje przede wszystkim satynową tasiemkę, z której powstają koszyczki z kwiatami, bukiety, komunijne kielichy, choinki, bombki, gwiazdy, wianki czy wielkanocne jajka. Używa także szyszek, z których robi bożonarodzeniowe kule lub choinki.

Pomysły rodzą się z aktualnej potrzeby. Dużo radości dają jej własnoręcznie zrobione prezenty („torty” z ręczników, „bukiety” z lizaków, butelki wina zdobione na kształt panny młodej itp.), a szczerzy uśmiech na twarzy obdarowanej osoby to największa nagroda. Jak sama mówi, tworzenie z tasiemki jest dla niej źródłem radości, nauką cierpliwości i lekcją pokory.

Oprócz zdolności manualnych pani Małgorzata posiada również talent muzyczny. W dzieciństwie uczyła się grać na pianinie, ale jej prawdziwą pasją jest gra na organach. Od wielu lat pełni funkcję organistki w okolicznych kościołach.

Kontakt:
gosia.p9@op.pl
tel. 667-955-138



TERESA PRYCZEK

Ur. w 1953 r., plastyk, absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej, członkini Amatorskiej Grupy Twórczej w Strumieniu od początku jej działalności.

Pracowała jako dekoratorka, a także instruktorka grup plastycznych „Malusie” i „Paleta” w strumińskim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Największą jej pasją jest malarstwo, które pokochała już w dzieciństwie i któremu pozostała wierna aż do dziś. Z zapałem stosuje różne techniki malarskie: farby olejne, akrylowe, witrażowe, a także pastele i akwarele, ołówki, piórko i metodę decoupage’u. Maluje głównie portrety i wizerunki świętych, kwiaty i martwe natury. Lubi pejzaże i obrazy surrealistyczne, ikony i freski. Wykonuje dekoracje, plakaty, przygotowuje wystawy, projektuje witraże i sztandary. Jest autorką okładek i ilustracji do wielu zbiorów poetycko-malarskich wydanych przez MGOK.

Jej prace znajdują się w budynkach sakralnych, obiektach użyteczności publicznej, a także u osób prywatnych nie tylko w Polsce, ale i w innych częściach świata, m.in. w Japonii czy Watykanie (np. pejzaż Strumienia подарowany Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II przez strumińskich pielgrzymów). Obrazy pani Teresy można znaleźć w kościołach w Strumieniu, Zabłociu i Zbytkowie. W tych ostatnich na szczególną uwagę zasługują zaprojektowane i namalowane przez artystkę stacje drogi krzyżowej zdobiące ściany świątyni.

Teresa Pryczek często bierze udział w plenerach, konkursach, wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jest zdobywczynią wielu nagród, m.in. za projekt witraża „Trójca Święta” na Przeglądzie Sztuki Nieprofesjonalnej w Mikołowie. W 2009 r. uhonorowano ją tytułem „Zasłużony dla Gminy Strumień”, a w 2011 r. – „Zasłużony dla Zbytkowa”. W 2014 r. otrzymała „Wyróżnienie św. Barbary” w strumińskim Sanktuarium.



MAŁGORZATA SZCZYPKA-KOPROWSKA

Ur. w 1981 r., pisze wiersze, fotografuje. Jest samoukiem.

Tworzy przede wszystkim dla siebie, czasami dla innych – głównie dla rodziny, która bardzo ją wspiera i motywuje. Zarówno wiersze, jak i fotografia, są dla niej czymś magicznym – to próba zatrzymania w czasie szczególnych zdarzeń i emocji.

Jak sama mówi, nie czuje się artystką, ale ma artystyczną duszę i jest wrażliwa na piękno otaczającego ją świata. Inspiruje ją niezwykłość miejsc, zdarzeń i ludzi. Poezja pomaga jej wyrazić najgłębsze myśli i uczucia, a fotografowanie umożliwia obcowanie z pięknem. Każde zdjęcie to zatrzymany w kadrze kawałek świata.

Tworzy nie tylko „do szuflady”. Swoje prace prezentowała na portalu społecznościowym, rodzinnych jubileuszach oraz wieczorku poetyckim pod hasłem „Kobieta – puch marny! Kobieta – niebianka...” zorganizowanym w 2017 r. przez Koło Gospodyń Wiejskich w Zbytkowie.

Kontakt:
malgorzata.koprowska@onet.eu
tel. 887-387-181



ANNA SZCZYPKA-RUSZ

Ur. w 1961 r., zbytkowianka z urodzenia i wyboru.

Przez lata zawodowo posługiwała się słowem pisany i mówiony. Z czasem odkryła zabawową funkcję słów, obdarowując przyjaciół i znajomych miniaturami pisany, jak sama mówi, na lewym bądź prawym kolanie.

Jej zdaniem, częstochowskie rymowanie nie mieści się w pojęciu twórczości, jest jednym ze sposobów gimnastykowania umysłu podczas wykonywania czynności niewymagających skupienia. Rymowanki mają zazwyczaj charakter okolicznościowy, w sposób żartobliwy przedstawiają znane autorce osoby bądź sytuacje, w których się znalazła.



URSZULA WACH

Ur. w 1962 r., rękodziełem zajmuje się od najmłodszych lat. Jest samoukiem.

Talent artystyczny i zdolności manualne odziedziczyła po mamie, która była jej pierwszą nauczycielką. W przeszłości sporo czasu zajmowało jej szydełkowanie oraz wyszywanie obrazów na kanwie, które teraz zdobią ściany nie tylko jej domu, ale i całej rodziny. Jednak ulubionym zajęciem pani Urszuli jest praca z wstążką, przy której zapomina o całym świecie. Jest to zajęcie niezwykle czasochłonne i precyzyjne, ale dające niebywałą satysfakcję. Powstają wtedy misternie dziergane kokardki, spinki, wianki, kwiatki czy barwne bukiety na różne okazje. Z jej rąk wychodzą również piękne kielichy komunijne, pamiątki i ozdoby na święta wielkanocne czy Boże Narodzenie.

„Rękodzieło zajmuje mi sporo czasu, ale jest to czas, w którym spełniam się w stu procentach” – mówi z uśmiechem. Kolejną pasją artystki jest szycie. Tu też może popuścić wodze swej wyobraźni. Szyje wszystko: od literek dla dzieci po maskotki czy ubranka dla wnuczek.

Największą nagrodą jest dla niej uśmiech i zadowolenie osób, dla których tworzy.



PAULINA WAWRZYCZEK

Ur. w 1986 r., z wykształcenia nauczyciel, z zawodu specjalista ds. marketingu internetowego, fotoamator z niemal piętnastoletnim doświadczeniem.

W fotografii zakochała się miłością absolutną. Jej pierwszy aparat cyfrowy był słabszy niż ten, który aktualnie ma w smartfonie, ale to wystarczyło, by rozpoczęła się jej wielka przygoda. Przygoda z krajobrazami, detalami, makrofotografią, lomofotografią, portretami, abstrakcjami. Jej zdjęcia to uchwycone w kadrze okruszki życia, często bezimienni bohaterowie, obrazy, które zmieniają się w okamgnieniu.

W fotografii najbardziej lubi spontaniczność – zdjęcia, które nie są pozowane, często nieperfekcyjne pod względem technicznym, ale perfekcyjne w uchwyceniu danego momentu. Po zachwycie fotografią cyfrową i możliwościami, które ta ze sobą niesie, przerzuciła się na fotografię analogową wykonywaną często starymi, podniszczonymi aparatami, a także na fotografię mobilną, która pozwala jej łapać chwile z codziennego życia. Jej najlepsi „fotograficzni przyjaciele” to aparat analogowy do lomofotografii (który upolowała za dziewięć złotych i którym robiła zdjęcia Wiednia), będący jej rówieśnikiem obiektyw do portretów oraz codzienność stanowiąca największe źródło inspiracji.

Aktualnie pracuje nad projektem fotograficznym „Korzenie” dotyczącym mieszkańców Zbytkowa i przedstawiającym wyjątkowe relacje pomiędzy dziadkami a wnukami.

Kontakt:
paulina@dddstudio.pl
tel. 514-004-482